

# O czym opowiadają trockie nagrobki?

Kamienne epitafia karaimskiego cmentarza w Trokach to zapis życia, straty i niezatartej pamięci. Co mówią o życiu tych, którzy odeszli?

Tradycja mówi, że cmentarz karaimski w Trokach powstał wraz z przybyciem Karaimów na Litwę, a ściślej – wraz z pogrzebem pierwszego Karaima zmarłego na litewskiej ziemi. Kiedy miało to miejsce, nie wiemy, ale jeśli zważyć na ówczesne warunki życia i wysoką śmiertelność, zwłaszcza wśród dzieci, z pewnością nastąpiło to niedługo po przyjeździe pierwszych osadników.

Prawo do cmentarza i jego ochronę gwarantował Karaimom już przywilej wielkiego księcia Witolda potwierdzany przez kolejnych władców. Pod koniec wieku XV prawo to znalazło się w niebezpieczeństwie, gdy z Litwy wygnano wyznawców religii mojżeszowej, w tym Karaimów, i skonfiskowano należące do nich nieruchomości, domy modlitwy i cmentarze. Tak najprawdopodobniej stało się z pierwszym cmentarzem karaimskim w Łucku – gdy w 1503 r. Karaimom zezwolono powrócić, wytyczono nowe miejsce pochówku. Czy podobny los spotkał trocką nekropolię, tego nie wiadomo.

Zagrożenie pojawiło się ponownie w 1620 roku, gdy Jan Pawłowicz Paszyc, miejscowy właściciel ziemski i posiadacz gruntu obok cmentarza, samowolnie zagarnął jego część, zniszczył mogiły, a leżące w nich szczątki wyrzucił. Wójt karaimski Abram Szałomowicz (wywodzący się również z rodziny Łobanosów, dziadek wójta Abrahama – tego, który poprowadził karaimskich osadników do Kukizowa) wytoczył mu proces, który zakończył się niekorzystnym dla Paszyca wyrokiem. W 1645 r. jego posiadłość przy cmentarzu nabyli Karaimi, małżonkowie Daniel Mojżeszowicz i Estera Natanowna, i przekazali na własność gminie karaimskiej. Trudno dziś stwierdzić, o który teren dokładnie chodziło – czy ten od strony północnej z zachowanymi kilkoma nagrobkami z XVII i XVIII wieku, dziś przylegający do prywatnej posesji, czy może ten od wschodniej, gdzie obecnie znajdują się pochówki z wieku XIX?

Układ grobów na cmentarzu jest zgodny z karaimską tradycją – zmarli leżą skierowani na południe z kamieniem nagrobnym umieszczonym w nogach. Najstarsze zachowane

mogiły (z wieku XVI) znajdują się w części położonej najdalej na południe, te późniejsze – bliżej bramy przy ulicy Żalioji.

### Najdawniejszy zachowany nagrobek

Najstarsza mogiła znajduje się w południowej części cmentarza i nosi datę wskazującą na rok 1529. Jest świadectwem osobistej tragedii, która spotkała Cefanię (Sofoniasza) syna Morduchaja. Wykuty w kamieniu napis głosi bowiem:

*Oto znak, który ja, Cefania, umieściłem na grobie mego syna, imię pana Morduchaja. Ta noc nieszczęсна w niedzielę 29 dnia miesiąca tetwet roku 5289 [ok. 20 stycznia 1529 r.], gdy zostałem złamany, pogrążony w smutku. Niech jego dusza będzie związana w węzélku życia wiecznego. I spłynie nań rosa życia, mam nadzieję.*

W przedostatnim zdaniu epitafium znalazł się sparafrazowany werset z Pierwszej Księgi Samuela (25,29). Umieszczono go w formie skrótu złożonego z pierwszych liter tworzących go wyrazów – to popularna formuła epitafijna. Napis na nagrobku kończy się życzeniem zmartwychwstania – „rosa życia” symbolizuje życiodajną moc niezbędną do odrodzenia.

Pogrążonego w żałobie ojca możemy zidentyfikować jako Cefanię syna Morduchaja (jego zmarły syn otrzymał najwidoczniej imię po dziadku), pierwszego znanego z imienia trockiego hazzana, który sprawował posługę od drugiej dekady XVI wieku. Wywodził się z rodziny uczonych – był synem Morduchaja syna Jakuba syna Szemoela noszącego przydomek Politi. Ten ostatni, pradziad Cefanii, jest wymieniany w *zichronot* (modlitwach za zmarłych uczonych i duchownych) jako najdawniejszy uczoney karaimski z Litwy. Musiał więc należeć do grupy pierwszych osadników, a jego przydomek wskazuje, że pochodził z Adrianopola (Politi – skrót od Adrianopoliti, ‘adrianopolczyk’), dzisiejszego Edirne w europejskiej części Turcji. Miasto

to było jednym z głównych ośrodków karaimizmu, a tamtejsza społeczność wydała wielu wybitnych uczonych karaimskich, w tym Eliahu syna Mojżesza Basziaczię, XV-wiecznego autora kodeksu prawa religijnego *Adderet Eliahu* (*Płaszcz Eliahu*) przyjętego przez wszystkie gminy karaimskie, także te w Polsce i na Litwie.

Wróćmy jednak do Cefanii. Napisał on dzieło poświęcone karaimskiemu kalendarzowi. Posługiwano się nim do wyznaczania miesięcy i dni świątecznych jeszcze długo po jego śmierci. Trzeba wiedzieć, że obliczenia nie były łatwe i przysparzały wielu zgrzytot uczonym w poszczególnych gminach. Zdarzyło się, że kalkulacje się nie zgadzały i – o zgrozo! – świętowano w różne dni. Z tego powodu przeliczenia na kalendarz gregoriański podanych na nagrobkach dat dziennych należy traktować jako przybliżone.

Hazzan Cefania był uznanym znawcą Pisma i nauczycielem, do którego rodzice posyłali synów na naukę – tak stało się w wypadku Izaaka syna Abrahama z Trok (ur. ok. 1533–1594), przyszłego wybitnego uczonego i autora dzieł teologicznych. Najmłodszych dzieci sam Cefania jednak nie uczył, powierzając to zadanie swoim starszym uczniom – i tak mały Izaak trafił pod skrzydła Izaaka syna Izraela z Łucka (późniejszego

hazzana łuckiej gminy) i to jego, nie Cefanię, wspominał potem z szacunkiem jako swojego pierwszego mistrza.

Nie wiemy, kiedy Cefania odszedł z tego świata. O jego życiu też niewiele wiadomo. Oprócz tu pochowanego Mordechaja, miał jeszcze dwóch innych synów: Nachamo, który podobnie jak ojciec był hazzanem (podpisał protokół zjazdu w Trokach w 1553 r.), oraz Sar-Szałoma. W 1528 r. król Polski i wielki książę litewski Zygmunt I Stary potwierdził prawo Cefanii do sianożęcia na łąkach położonych na Zamościu, za podstawę tej decyzji uznając to, że z prawa tego korzystała jego rodzina już od dwóch pokoleń.

### Ofiara zabójstwa, czyli co mogą nam powiedzieć skróty

W południowym narożniku trockiej nekropolii przy skrócie z ulicy Żalioji w drogę prowadzącą do nowego cmentarza znajdują się pozostałości pewnego nagrobka. Został on poważnie uszkodzony i można odczytać jedynie część napisu. Wynika z niej, że spoczywa tu ribbi, syn ribbiego Izraela, *dajjan* ('sędzia'). *Dajjanowie* wraz z wójtem tworzyli trybunał rozstrzygający sprawy między Karaimami. W protokole zjazdu z 1553 r. postanowiono powołać piętnastu takich sędziów, by zasiadali w trybunale przez pięć lat – po trzech w każdym roku.

Najciekawsze jest jednak to, co znajduje się na końcu zachowanego fragmentu epitafium: wyraz *kadosz* ('święty', czyli: męczennik) i trójliterowy skrót oznaczający „niech Pan pomści jego krew”. Ta specyficzna formuła pojawia się w odniesieniu do osób, które zginęły gwałtowną śmiercią z rąk wyznawców innej religii. Nasz *dajjan* musiał więc paść ofiarą morderstwa. Niestety, nie znamy ani jego tożsamości, ani czasu i okoliczności tego dramatycznego zdarzenia, które doprowadziło do jego śmierci. Czy była skutkiem rozboju czy jakiejś burdy, tego się zapewne już nie dowiemy.

Wystawienie nagrobka zmarłemu jest religijnym obowiązkiem wywodzonym z Biblii – gdy Rachela odeszła z tego świata, rodzic Beniamina, Jakub wystawił pomnik na jej grobie (Ks. Rodzaju 35,20). Umieszczenie na kamieniu imienia było wystarczające, w praktyce jednak napisy nagrobne zawierały o wiele więcej informacji. Bardzo rozbudowane inskrypcje trudno byłoby jednak zmieścić na ograniczonej powierzchni, w dodatku polodowcowe głazy wykorzystywane w Trokach jako materiał na nagrobki są zbudowane z twardych minerałów i kucie w nich liter to duży wysiłek i koszt. Z tego powodu posługiwano się powszechnie zrozumiałymi skrótami, takimi jak wspomniana formuła z Pierwszej Księgi Samuela czy powyższy skrót oznaczający męczennika. Skrótami zapisywano także wyrażenia określające status zmarłego: „ribbi”, jeśli posiadał uprawnienia do sprawowania funkcji hazzana, „mistrz i nauczyciel”, jeśli był autorytetem w sprawach wiary. Skrót oznaczający „starszy” umieszczano na nagrobkach starszości, czyli, jak byśmy to dziś powiedzieli, zarządu gminy, zaś „imć pan”, jeśli zmarły był zwyczajnym członkiem społeczności.



Widok ogólny na starą część trockiego cmentarza.  
Fot. Adam J. Dubiński

# Tropami przeszłości

## Karaïmskie zabytki

Po imieniu ojca zmarłego stawiano czasem skrót oznaczający „pamięć jego niech będzie błogosławiona”. Był to znak, że w chwili śmierci syna nie było go już wśród żywych.

### Grób Izaaka, ojca trockiego wójta

Skrót ten umieszczono na przykład na nagrobku Izaaka, który pożegnał się z tym światem w sobotę 2 *kislew* 5314 r. (ok. 19 listopada 1553 r.), by zaznaczyć, że ojciec zmarłego, ribbi Elkana, wtedy już nie żył. Izaak syn błogosławionej pamięci ribbiego Elkany występuje w dwóch dokumentach dotyczących spraw spadkowych z 1545 r. jako tzw. pieczętarz, czyli świadek. O poświadczenie aktów proszono zazwyczaj poważanych członków społeczności, można więc przyjąć, że Izaak należał do trockiej starszyny. Bliższych informacji o nim brak, poza tym, że miał syna, któremu zgodnie z karaïmską tradycją dał imię po dziadku – Elkana.

Elkana Izakowicz był wójtem w czasie zjazdu w 1553 r. (*nota bene* w protokole zjazdu, który miał miejsce 1 dnia miesiąca *aw* roku 5313, czyli ok. 22 lipca 1553, Elkana syn Izaaka jest wymieniony jako syn żyjącego ojca – po imieniu ojca nie ma skrótu „błogosławionej pamięci” – bo zmarł on dopiero cztery miesiące po zjeździe). Zajmował to stanowisko do 1559 roku, gdy zastąpił go Abraham Daniłowicz. Po kilku latach sytuacja się odwróciła: Elkana został ponownie wójtem na miejsce Abrahama, na którego Karaïmi pożalili się do wojewody. Treści zarzutów nie znamy, ale wojewoda uwzględnił skargę. 18 lutego 1567 r. odwołał Abrahama i mianował Elkana, a nominację tę zatwierdził osobnym pismem król Zygmunt August 29 sierpnia 1568 roku.

Wkrótce Elkana musiał bronić swojej pozycji, bowiem w 1570 r. namiestnik wojewody, ciwun i horodniczy trocki Paweł Drucki Sokoliński zabronił mu sprawowania funkcji sędziego nad Karaïmami i prawo to przywłaszczył sobie. Gdy zażalenie do wojewody nic nie dało, karaïmska starszyna zwróciła się wprost do króla Zygmunta Augusta, który upomniął wojewodę i nakazał mu przestrzeganie przywilejów przyznanych Karaïmom.

W 1573 r. Elkana poskarżył się wojewodzie na zamieszkałych w karaïmskiej części miasta Tatarów, którzy wzbraniли się uczestniczyć w straży miejskiej i pomagać w naprawie mostu. Swój urząd sprawował do co najmniej roku 1582, gdy znów przyszło mu składać skargę – tym razem nie do wojewody, ale na wojewodę do króla Stefana Batorego. Poszło o to, że wojewoda wysłała na kwatery w karaïmskich domach swoich ludzi, a Karaïmi muszą ponosić koszty tej wymuszonej gościny. Król opowiedział się po stronie skarżących i zabronił wojewodzie tej praktyki.

### Ezra, lekarz króla Kazimierza

Niewątpliwie najbardziej znanym pomnikiem na starym cmentarzu jest ten na grobie Ezry ha-Rofe syna Nisana (1595–1666),

lekarza Radziwiłłów i króla Jana Kazimierza, który uczynił go swoim sekretarzem. Nagrobek został zidentyfikowany i opisany (jako jedyny z Trok) przez Abrahama Firkowicza w jego dziele *Avne Zikkaron*. Zdjęcie wykonał prof. Tadeusz Kowalski podczas swej wycieczki naukowej do Trok w 1925 roku. Na płycie znajduje się napis:

*Ten kamień zaznacza na wieczną pamięć grób, niech Opoka go chroni, naszego mędrca, mistrza i nauczyciela, Ezry syna Nisana syna Zerubabela syna Ezry błogosławionej pamięci, lekarza i powiernika króla Kazimierza, niech wysoko się wznosi jego majestat, a dzień jego odejścia to środa 21 elul roku [5]426 małej rachuby lat [ok. 28 września 1666 r.]. Niech dusza mego pana będzie związana w węzélku wiecznego życia.*



Nagrobek Ezry ben Nisana, lekarza nadwornego króla Jana Kazimierza. Fot. Tadeusz Kowalski

### Nagrobek wójta

Na trockiej nekropolii wieczny spoczynek znalazło wielu karaïmskich wójtów, ale do naszych czasów zachował się nagrobek

tylko jednego z nich. Znajduje się w północnej części cmentarza, nieopodal bramy. Ribbi Szemoel syn Johoszui zmarł w roku 5478 (czyli w 1717 lub 1718, daty dziennej nie znamy). W dokumentach występuje z przydomkiem *ha-Rofe* ('medyk'). Mieszkał w Wilnie, dokąd prawdopodobnie uciekł przed zarazą z 1710 roku. Wójtem został wybrany w 1713 r. i sprawował urząd co najmniej do czerwca 1717 r. (z tego czasu pochodzi ostatnia wzmianka o nim), być może z przerwą w roku 1714, gdy jako wójt wzmiankowany jest niejaki Samuel Daniłowicz. W 1719 r. wójtem wybrano Samuela syna Abrahama Łobanosa i odtąd aż do rozbiorów kolejne pokolenia tej rodziny sprawowały urząd.

### Panny i mężatki

Napisy na nagrobkach kobiet dostarczają nam informacji o ich stanie cywilnym. Mężatki definiowano imieniem męża. I tak Deworę zmarłą 5 *siwan* 5330 r. (ok. 19 maja 1570 r.) określono jako żonę pana Szemoela. Natomiast nieznana z imienia (nagrobek uszkodzony) córka Malchiasza zmarła w 5348 r. (1588 r.) była niezamężna. Zwyczaj nakazywał, by osoby, które nie założyły rodziny, były chowane obok swoich rodziców, jej ojciec więc spoczywa zapewne gdzieś w pobliżu, ale jego nagrobek się nie zachował.

W późniejszych stuleciach nadal rozróżniano groby panien i mężatek, o czym świadczą inskrypcje w nowszej, dziewiętnastowiecznej części starego cmentarza. Napis na jednym z kilku zachowanych kamieni nagrobnych z pierwszej połowy XIX stulecia mówi, że został postawiony w miejscu spoczynku „pani Sary, starej i poważanej, żony drogiego i wysoko postawionego pana Simchy Żarnowskiego, hazzana, która odeszła z tego świata we czwartek perykopy *Mikec* 25 dnia miesiąca *kislew* roku 5602 [ok. 8 grudnia 1841 r.]”.

### Grób młodej dziewczyny

W pobliżu wspomnianego wcześniej grobu wójta Szemoela syna Johoszui znajduje się inny XVIII-wieczny nagrobek. Inskrypcja na nim głosi: „Tu spoczywa dziewczę Hadassa, to jest Ester, córka błogosławionej pamięci pana Abrahama zmarła dnia [...] miesiąca *elul* roku 5471 [tj. sierpień/ wrzesień 1711 r.]”. W krótkim epitafium nie podano przyczyny śmierci, choć rok wskazuje, że było to w trakcie wielkiej epidemii dżumy w czasie III wojny północnej. Na nagrobkach karaïmskich ze Stambułu często podawano okoliczności zgonu, ale były one robione z marmuru, kamienia znacznie łatwiej poddającego się obróbce, stąd epitafia tam są obszerniejsze. Dodatkowo grób Hadassy znajduje się w otoczeniu innych mogił – mogła więc umrzeć niezależnie od epidemii.

### Gdzie spoczęli zmarli podczas zarazy?

Tylko jeden grób nosi napis odnoszący się do czasu zarazy: „Znak grobów szanownego pana Jeszai błp. syna szanownego pana Izaaka błp., który zmarł podczas moru razem ze swoimi synami,

kawalerami Izaakiem i Józefem, oboma, oraz swoimi córkami, Szełomit i Diną, które zmarły tego samego dnia, jego odejście dzień [...] roku 5470 [1710 r.], [...] 5743 [1713 r.] 5476 [1716 r.]”.

Jeszaja *gabbaj* ('skarbnik') syn Izaaka był członkiem władz wspólnoty na przełomie XVII i XVIII wieku. Występuje jako jeden z adresatów listu Karaïmów z Nowego Miasta do gminy trockiej w sprawie zwołania zjazdu w roku 1696. W tym samym roku jego imię pojawia się w dokumencie dotyczącym pozbawionego właściciela gruntu, który wspólnota próbowała sprzedać właśnie Jeszai za 50 dukatów złotem, ale do transakcji nie doszło.

Nagrobek ten znajduje się w zachodniej części cmentarza w pobliżu wału ziemnego, w pewnym oddaleniu od pozostałych zachowanych nagrobków. Wydaje się, że jest to nagrobek symboliczny – zwyczaj nakazuje pochować każdego zmarłego osobno i osobno go upamiętnić, ten pomnik ma zaś charakter zbiorowy. W czasie zarazy wystawienie kamienia nagrobnego było raczej niemożliwe. Zapewne umieszczono go jakiś czas po śmierci ostatniej z wymienionych osób i niekoniecznie dokładnie w miejscu, gdzie zmarli spoczęli. Uwagę zwraca wspomniany wcześniej skrót „pamięć jego niech będzie błogosławiona”



Nagrobek młodej dziewczyny Hadassy Ester, córki Abrahama.  
Fot. Anna Sulimowicz-Keruth

postawiony po imieniu Jeszai, co wyraźnie dowodzi, że napis sporządzono już jakiś czas po tym, jak zabrała go dżuma.

### Czas morowego powietrza

Zaraza pojawiła się w Europie w czasie III wojny północnej toczonej w latach 1700–1721 pomiędzy Szwecją z jednej, a Królestwem Danii i Norwegii, Rosją, Saksonią, księstwem Hanoweru i Rzeczpospolitą z drugiej strony. Pierwsze przypadki dżumy miały miejsce w wojskach szwedzkich, które w 1702 r. zdobyły Kraków i inne miasta Małopolski. Dla chorych urządzono lazaret w Pińczowie i stamtąd właśnie zaraza miała zacząć się rozprzestrzeniać. W 1703 r. dotarła na Wołyń, skąd wkrótce trafiła na Ruś Czerwoną. W 1705 r. szalała we Lwowie, rok później zaczęła się szerzyć w Krakowie, a po kolejnym opanowała Warszawę i Poznań. W 1708 r. ogarnęła Toruń i Kujawy, Prusy Królewskie i dawne Prusy Książęce. Pod koniec lata 1709 r. dotarła do Królewca, a stamtąd rozprzestrzeniła się na Litwę i Inflanty. W 1710 r. osiągnęła swój szczyt. Szczególnie ciężko dotknęła tereny Prus i Litwy. Szacuje się, że ofiarą morowego powietrza padła ponad jedna trzecia ludności Litwy. W samym Wilnie mogło umrzeć na dżumę ponad 30 tys. ludzi, a wiele miejscowości zostało kompletnie wyludnionych. Przez kilka kolejnych lat mór powracał falami, słabnąc zimą, a nasilając się latem. Uważa się, że epidemia obejmująca znaczną część Europy – od Półwyspu Skandynawskiego po Węgry – wygasła dopiero w 1714 roku.

Zaraza nie ominęła też Trok, dziesiątkując tamtejszą gminę karaimską. Umierały całe rodziny i nie nadążano chować zmarłych, o czym przejmująco napisał naoczny świadek tamtych wydarzeń, Szełomo syn Aharona z Poswola, w czytanej po dziś dzień elegii *Syjt jiry sahynczyna kyranczyn*:

*Żałoba na progu, lament u bram,  
W oknach oznaki wielkiego spustoszenia.  
Nieliczone trupy piętrzą się wszędzie:  
Na wsi i w mieście, na cmentarzu.  
Cmentarze coraz większe w każdym miejscu,  
W domach i na polach, w całym państwie.  
Znamiona na ciałach, tajemnicze boleści,  
Znaki gniewu, niełaski, niedoli.*

Nieodłącznym towarzyszem zarazy był głód, nie było bowiem komu obrabiać pól i produkować żywności. Nie tylko zwiększał on liczbę ofiar epidemii, ale wydłużał czas trwania jej negatywnych skutków. Ci, którym udało się uniknąć zakażenia czy przeżyć chorobę, umierali w nie mniej trudnym czasie po przejściu moru.

W czasie nasilenia epidemii jej ofiary grzebano w zbiorowych mogiłach. Mogły być one usytuowane na cmentarzach

lub w ich pobliżu, albo w innych odosobnionych miejscach. Nagrobek Jeszai syna Izaaka i jego dzieci może wskazywać, że zmarli w czasie zarazy Karaimi byli chowani właśnie w tej części cmentarza.

Trocka nekropolia, na której przez stulecia miejsce wiecznego spoczynku znalazło, z grubsza licząc, około dwudziestu pokoleń Karaimów, była i pozostaje świadkiem dziejów karaimskiej społeczności. Co roku latem w dzień *Burunhu orucz* (postu otwierającego miesięczny okres żałobny między 9 dniem *jaz-aj* a 10 dniem *ulah-aj*) Karaimi zbierają się na Starym Cmentarzu, by wspólnie się pomodlić i wspomnieć tych, którzy odeszli. Każdego roku w ten dzień rozbrzmiewają słowa elegii Szełomo syna Aharona:

*Ömiurliuk Bijimiz, uwut jasłyarny,  
Isztyrhyn kalhanyn tozulhanfaryjyn.  
Hiormiatij aszkartchyn, kiorgiuźgiuñ kiucziujni  
Da jachszylyhyjny ornundan tachtyjyn.  
Endirgiñ elija ałhyszyn kiokliarniñ,  
Bołuszchun, abrahyn dżanyn chanlyhyjyn.  
Uwunczlu sioźliarij czyharhyn jarychka,  
biermiagiñ ałarny erkinia duszmannyñ.  
Tirgiźgiñ kliagijdiañ öliularimiziñ,  
baszurma ałnynda bahatyr Tieñriniñ.*

*Wieczny nasz Panie, pociesz strapionych,  
Zbierz tych, co pozostali, rozproszonych.  
Niech będzie głoszona Twoja chwala, okaż  
Swą siłę i dobroć z wyżyn swego tronu.  
Ześlij na swój lud błogostawieństwo niebios,  
Pomóż i zachowaj dusze swego królestwa.  
Wypowiedz jasno słowa pocieszenia,  
Nie oddawaj ich we władzę Nieprzyjaciela.  
Wskrzęś ze swej woli naszych zmarłych,  
By oddawali cześć wszechmocnemu Bogu.*

Anna Sulimowicz-Keruth

### :: Bibliografia ::

- AKHIEZER G., DVORKIN I., *Ktowot ha-macewot mi-batej ha-almin ha-kara'ijim be-Lita*, „Pe'amim” 5764 (2004), nr 98–99, s. 225–260.
- GAŚSIOROWSKI S., *Karaimi w Koronie i na Litwie w XV–XVIII wieku*, Kraków–Budapeszt 2008.
- MANN J., *Texts and Studies in Jewish History and Literature. Volume II: Karaitica*, New York 1972.
- SZEŁOMO UWŁU AHARONNUN, *Syjt jiry sahynczyna kyranczyn Litwada 1710 jylda – Pieśń żałobna upamiętniająca zarazę na Litwie w 1710 roku*, przeł. A. Sulimowicz, „Awazymyz” 2012, nr 3 (36), s. 26–27, <https://doi.org/10.33229/az.607>.